

Z. RYKIEL, 1991, *POLSKIE WYOBRAŻENIA HISZPANII*, „DOKUMENTACJA GEOGRAFICZNA”, z. 3/4, s. 106–112

Prezentowana praca, mimo niewielkich rozmiarów (6 stron druku), zasługuje na omówienie. Do wyrażenia takiej opinii skłaniają mnie trzy powody. Po pierwsze – przedmiot badań, którym autor uczynił mapy wyobrażeń odtwórczych w skali ponadlokalnej (mapy mentalne), po drugie – teren, którym jest Hiszpania, kraj o największym od lat w Europie napływie turystów zagranicznych. Powód trzeci – to próba wykorzystania przez autora uzyskanych wyników do podważenia podstaw teoretycznych geografii jako nauki chorologicznej.

Praca referuje wyniki badań empirycznych przeprowadzonych przez autora w 1982 r. na przypadkowo, a nie losowo, wybranej próbie 16 osób w wieku 25–32 lata, posiadających wyższe wykształcenie. Wszystkie badane osoby pracowały w Warszawie, nigdy nie były w Hiszpanii, a 12 z nich (75%) odbywało studia doktoranckie w zakresie geografii.

Badane osoby otrzymywały na kartce papieru wyrysowany kontur lądowego terytorium Hiszpanii w skali 1:5 000 000, bez wysp, Gibraltaru i hiszpańskich enklaw na terenie Maroka. Na tak wypreparowanej mapie należało zaznaczyć wszystkie znane obiekty geograficzne lub wymienić ich nazwy, jeśli nie znało się lokalizacji. Czas pracy był nie ograniczony.

Przystępując do analizy materiału empirycznego, autor poklasyfikował zaznaczone obiekty na: punkty, bariery naturalne, obszary i sąsiadów. W wyniku tej klasyfikacji okazało się, iż praktycznie na mapach zaznaczono tylko obiekty zaliczone do punktów oraz sąsiadów; pozostałe dwie kategorie występowały zaledwie śladowo.

Analizując postrzeganie punktowych obiektów geograficznych autor stwierdził, iż respondenci zidentyfikowali łącznie 23 punkty, z których 22 to miasta, a jeden – Przełęcz Samosierra. Obiekty te rzadko lokalizowane były na mapie we właściwym miejscu, co autor uznaje za argument na rzecz tezy o nieprzestrzennym typie gromadzenia przez człowieka informacji „przestrzennych”.

Analiza postrzegania względnej lokalizacji Hiszpanii, wyrażona przez respondentów identyfikacją sąsiada, wykazała również ograniczoną znajomość otoczenia zewnętrznego tego kraju. Łącznie na podstawie map wyobraźniowych określono 11 sąsiadów Hiszpanii, a wśród odpowiedzi wymieniono również Monako, co, zdaniem autora, jest kolejnym argumentem na rzecz tezy, iż „tzw. informacje przestrzenne są porządkowane bardziej na zasadzie stereotypu, niż na zasadzie przestrzennej”.

Pracę kończą wnioski, wśród których wybija się stwierdzenie, iż „na szczeblu teoretycznym przeprowadzona analiza budzi uzasadnione wątpliwości

co do słuszności wyodrębniania informacji przestrzennej jako odrębnej kategorii pojęciowej". Po takim wniosku następuje już tylko negacja „kantowskiego dogmatu o geografii jako nauce chorologicznej”.

W tym krótkim omówieniu przedstawiłem, w sposób w miarę wierny i dokładny (cytaty): zakres pracy, stosowane metody, uzyskane wyniki i ich interpretację, aby pokazać niebezpieczeństwa czyhające na badacza, podejmującego studia nad percepcją przestrzeni. Niebezpieczeństwa te kryją się zarówno w warstwie metodycznej badań jak i, a może przede wszystkim, w interpretacji wyników i ich uogólnieniach. Praca Z. Rykła jest dobrym tego przykładem.

Tytuł artykułu sugeruje, iż jej wyniki będą odzwierciedlały wyobrażenia, jakie istnieją w Polsce o Hiszpanii. Nic bardziej mylącego. Przyjęta do badań grupa respondentów może być jedynie reprezentacyjna dla słuchaczy studium doktoranckiego przy IGIPZ PAN i jakiegokolwiek uogólnienia przeprowadzone w oparciu o uzyskane wyniki są, z metodycznego punktu widzenia, niemożliwe. Chcę w ten sposób powiedzieć, iż tytuł artykułu nie odpowiada jego treści, a wnioski o charakterze teoretyczno-metodologicznym nie mają większej wartości. Na tym stwierdzeniu można by praktycznie zakończyć ocenę tej pracy gdyby nie fakt, iż respondentami byli geografoi lub osoby ubiegające się o stopień naukowy z zakresu geografii. Indolencja i brak wiedzy o jednym z największych i najatrakcyjniejszych krajów Europy w kręgach geografów (czytaj: osoby zawodowo zajmujące się geografją) wskazuje albo na wtórny analfabetyzm geograficzny, albo – co jest bardziej prawdopodobne – na bardzo niski poziom przekazywania wiedzy geograficznej. I w tym znaczeniu praca Z. Rykła jest bardzo pouczająca. Pokazuje bowiem nie to, iż nie istnieje wyodrębniona kategoria informacji przestrzennych, która jest podstawą kodowania i kojarzenia, ale to, że geografoi, poszukując nowych pól i zakresów badawczych, zaniedbali zarówno u siebie jak i u innych, kształtowania nawyków i umiejętności postrzegania i kojarzenia przestrzennego. To właśnie taką tezę, w bardzo niestety ograniczonym zakresie (niereprezentacyjna próba), udowodnił Z. Rykiel.

Prof. dr hab. Stanisław Liszewski  
Katedra Geografii Miast i Turyzmu  
Uniwersytet Łódzki  
al. Kościuszki 21  
90-418 Łódź

Wpłynęło:  
15 marca 1993 r.